Nr. 51 | Kraków, Niedziela dnia 4 Marca 1883. | Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr, półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **5 cent.** z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 3 marca.

Rozprawa budżetowa w parlamencie austryackim.

Wśród ciężkiej atmosfery, jaka zalegała nad politycznemi sferami Wiednia wskutek zajść ostatniego miesiąca, burza parlamentarna, jaką przy silnej opozycyi wywoływać zawsze musi rozprawa budżetowa, mogła nader zbawiennie oddziałać na dalszy bieg spraw publicznych w Austryi, a atmosferę oczyścić z miazmatów. Czy tego celu ta rozprawa dopnie, któżby się twierdzić poważył; jedno z niej tylko widocznem, że przeciwnicy zbiegli się pod chorągwie, chociaż ich przedtem w ich obozach liczne kontrawersye istniały, że walczyli z wielką, ze straszną zaciekłością, a gabinet rządzący zobaczył się otoczony zwartemi szeregami prawicy jak w najlepszych momentach swego urzędowania. I to coś warte; i to może być wiele warte politycznie, lecz może być także wojennem tylko zjawiskiem, które tak długo trwa tylko, jak długo trwa walka narzucona koniecznością położenia, a raczej spotkania na ciasnym terenie.

Niestety wiele się składa na to, aby przypuszczać, że tylko takie będzie mieć znaczenie świety turniej na ostre, zwiedziony w tym tygodniu w Izbie deputowanych austryackiej. Pierwszy zaraz mowca opozycyi p. Carneri wydobył broń najostrzejszą ze skąpo zaopatrzonego arsenału. Zamiast budżetowej i ekonomicznej, a chętnie dodamy i politycznej rozprawy, wytoczył rozprawę o zagrożonem stanowisku Niemców w Austryi przez rządy gabinetu obecnego a *przez to* zagrożonych podwalinach państwa. Słyszeliśmy już dużo lepsze mowy w tym nieusprawiedliwionym, a fałszywym kierunku. I tak szło dalej ze strony połączonej lewicy — za wyjątkiem mowy do rzeczy t. j. do budżetu p. Steudela, demokraty i wiceburmistrza wiedeńskiego a bardzo ograniczonego horyzontu politycznego polityka i mowy barona Scharschmida, zdradzającej przeczucia jakichś szerszych danych życia państwowego Austryi niż panowanie Niemców, a natomiast rzucającej *„pierwotnemu mazurowi“* p. Hausnerowi grubijaństwo na temat wierności zasadom, które tylko sprzeciwieństwo nie budżetowe i nie polityczne, lecz najniższej kategoryi w rozprawę te wprowadzone, zaostrzyć mogło. Jeżeliby bowiem nawet docierał dowcip sarkastyczny Hausnera do granic rycerskości parlamentarnej, gdy pana Carneri „syna Werony“ nazwał za jego żarliwość niemiecką „pierwotnym germanem“, to z pewnością przekraczało granice prawdy i przyzwoitości parlamentarnej, gdy p. Scharschmid mówił o „pierwotnym mazurze“ przeniewierzającym się zasadom przy stanowieniu rozmaitych praw tego okresu parlamentarskiego, skoro p. Hausner od początku swojej karyery parlamentarnej w Wiedniu zawsze tylko i wyłącznie jako polski polityk wśród sfer obcych występował, i bodaj się nigdy na inne pola nie zapuszczał.

Przyznać potrzeba, że prawica w zupełności także a „pierwotnie“ pod wielu względami stawiała się na stanowisku negacyi, nie wyłączając nawet mowców jej najbardziej prawego skrzydła, nie wiedzieć dla czego nazwanego *centrum*. Wątpliwe poparcie dawali ci mowcy ministrowi skarbu i rządowi, bardziej nawet niż wątpliwe, a silni byli tylko w oświadczeniach czego bezwzględnie nie chcą: to jest rządów lewicy; z dodatnich zaś ich marzeń trudnoby utkać jakiś całokształt, choćby podobny tylko do praktycznego systemu politycznego. Deputowany zaś czeski p. Mattusch za tło swego budżetowego wystąpienia postawił jedyne hasło i materyał zarazem: „my prawica jednego chcemy, i w temeśmy jedni, i w tem nas zawsze znajdziecie gotowymi do wysileń, aby was lewicę nie dopuścić do władzy.“

Że taki duch wiecznej negacyi jak pan Herbst nie wniósł nic i wnieść nie potrafił dodatniego do walki, jako mowca jeneralny opozycyi, że skargi p. Tonnera mowcy końcowego prawicy na pogwałcenie czeszczyzny w szkołach licznych w Czechach dodatniego charakteru walce dodać nie mogły — to już nikogo podobno nawet nie zadziwiało. Walka i walka na zabój, bez spoglądania na okół siebie — oto rys charakterystyczny tej budżetowej rozprawy, która na chwilę przynajmniej przywołała szeregi do porządku.

* * *

Honory walki parlamentarnej czterodniowej należą się całkowicie Polakom — p. Dunajewskiemu z foteli rządowych i p. Hausnerowi z łona prawicy. Gruntownością, wymową i szerokością zapatrywań przewyższyli obaj z rozmaitych przemawiając stanowisk każdego oddzielnie i wszystkich razem biorących udział w turnieju. I to jest jedyne miłe uczucie, jakie wzbudza dochodzące do kraju echo walki zaciekłej zapaśników parlamentu austryackiego.

Czytając oceny dzienników wiedeńskich mowy ministra Dunajewskiego, nie wyłączając nawet przyjaznych organow, jak półurzędowy „Fremden-Blatt,“ zdawałoby się, że oceny te naprzód napisanemi zostały. Wszystkie podnoszą, ganiąc lub radując się, znamienity charakter polemiczny tej mowy a druzgocący przeciwników. Być może, że takie nawet robiło wrażenie wystąpienia ministra, gdy się je słuchało. Lecz czytając uważnie jego mowę nie można niebyć uderzonym zjawiskiem, że p. Dunajewski nigdy jeszcze mniej polemicznym nie był jak w tej mowie: druzgotał być może oponentów, ale tym razem wyłącznie tylko siłą finansowych i ekonomicznych wywodów — a spokój i kwietyzm nawet, nieznany dotąd w jego wystąpieniach, przebija w każdej części jego teraźniejszej mowy. Nie rewindykuje on sobie nawet szczególnych zasług, lecz oparty o pomyślne konjunktury, odwołując się nawet do tradycyi zarządu finansowego, cyframi i prostym a jasnym rachunkiem okazuje, że stan finansowy Austryi jest lepszym w tej chwili niż był od lat dziesiątka i że się zbliża do usunięcia deficytu budżetowego — *budżetu administracyjnego* wprawdzie. I tego twierdzenia żaden mowca opozycyjny mu nie zbił, a nawet nie wzruszył takowego.

Rachunkiem cyfr pomnożonego długu państwa wykazał, że po odtrąceniu wydatków okupacyjnych i inwestycyjnych prawdziwy deficyt administracyjny w latach 1878, 1879 i 1880 wynosił przecięciowo około 35 milionów, w latach 1881 i 1882 wynosi on po 15 milionów, a na rok bieżący preliminowanym był po odtrąceniu tychże wydatków na 9 i pół milionów. Co więcej minister skarbu zapowiada, że przy operacyi pożyczkowej 16 milionów pokryje całkowity deficyt tegoroczny, gdyż drugie 16 milionów znajdzie w zapasach skarbowych bez

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 3 marca 1883.

1

DRAMAT WE FRANCYI.

„Un roman parisien“ Feuilleta i „Fedora“ Viktoryna Sardou pojawiły się na scenach francuzkich w małych po sobie odstępach; a choć krytyka i publiczność przyjęły z ogromnym zapałem oba dzieła pierwszorzędnych dziś pisarzy, uznanie objawiło się przecież nieco odmiennie dla każdego z autorów. Dramat Feuilleta nie zdołał tak rozgorączkować ogół jak „Fedora,“ lecz za to nad pierwszym zastanawiano się daleko poważniej. Sardou pociąga tłumy magiczną jakby siłą — Feuillet przygarnia je duszą i sercem. „Fedora“ to struna wytężona do ostatecznych granic, a choć mistrz na niej gra, łatwo dojrzeć wśród ogólnego naprężenia umysłów przebijające się tu i owdzie błyski sarkazmu lub cienie niezadowolenia. „Romans“ zaś „paryzki“ wywołuje zachwyt cichy i spokojny, bo pochodzący wprost z serca. Maluje on zresztą drogie Francuzowi jego własne dzieje, gdy przeciwnie „Fedora“ choć wprawia widza w zdumienie, jest tylko historyą jakiejś rosyjskiej awanturnicy, — nowym obcym skandalem przeniesionym na bruk paryzki. Zaciekawia bezsprzecznie — lecz pytamy, czyż obchodzi Francuza serdecznie jakakolwiek obca sprawa? Na swoje patrzy się z dumą, na niem się uczy i doświadcza. Na obce ciekawość pociąga, spieszy więc jak najprędzej — lecz spieszy jedynie dla dogodzenia fantazyi, a nie potrzebie duchowej. Zresztą Feuillet malując swoich rodaków przedstawił ludzi w ich właściwem i rodzimem świetle, gdy przeciwnie Sardou tworząc „Fedorę“ dał tem tylko dowód nader bujnej wyobraźni, lecz nie zdołał oddać niczego innego po nad typ najzwyklejszej Paryżanki, czem też w części zawiódł wygórowane oczekiwania publiczności.

Najgłówniejsza jednak przyczyna różnicy sądu, jaki wydano o tych dziełach, leży w zupełnie odrębnym rodzaju talentu każdego z pisarzy. Bez kwestyi obaj są mistrzami słowa i myśli. Lecz gdy Feuillet każdym wyrazem trafia do naszego serca — rozum nasz zdumiewa się nad genialną budową utworów pana Sardou, których sytuacye i nici je wiążące są tak naturalne, choć nieraz zaznaczone zbyt śmiałymi rysami. Autor „miłości ubogiego młodzieńca“, „Sfinksa,“ „Dalili“ i wielu innych utworów odznacza się przedewszystkiem wielkiem znawstwem uczuć i głębokością swych na nie poglądów. Przytem język jego i styl są tak wykwintne, iż pod tym względem nikt mu dzisiaj nie wyrówna. Każda zaś myśl, to niby rzucona niedbale perełka — zdobiąca jednak przecudnie całość dyademu

Sardou umie również władać słowami, lecz gdy usposobienie jego pociąga go może mimowoli więcej ku lekkiej komedyi, poświęca nieraz styl dla mniej lub więcej dobitnych słówek (bon mot) i półsłówek, a samą rzecz, dla formy i zbyt drobnostkowej ornamentyki. O ile „starzy kawalerowie,“ „rozwiedźmy się,“ „safandu ły“ i wiele innych, tworzą cały szereg wyborowych komedyj, o tyle „czarne djabły“, „Odetta“, „Fedora“ a nawet „Ojczyzna“ chromają w wielu miejscach. Na dowód niech posłuży ta okoliczność, iż gdy pierwsze z wymienionych utworów pojawiają się od czasu do czasu, dramata, po świetnem przejściu — nikną prawie na zawsze jak meteory. Wprawdzie spotykamy się rzadko i z Feuilletem. Lecz pisarz ten drukuje wszystkie swoje utwory, a nie masz czytającej osoby, któraby ich nie znała na równi z utworami Scriba, Barriera, Musseta lub innych im podobnych.

Już to Sardou przy całym swym niezaprzeczenie wielkim talencie, ma w sobie pewną dziwną i nie dającą się oznaczyć siłę przyciągającą, a zarazem i odpychającą. Nie chcemy pójść za zdaniem niektórych krytyków zarzucających jego utworom pewną czczość gdyż sama „rodzina Bénoiton“ świadczy przeciwnie; że jednak jest pewne „ale“, musimy wyznać. Ma je i Feuillet, lecz o tem możemy orzekać dobitnie i stanowczo. Porywany uczuciem zapomina o budowie i jej akcesoryach. Liryk w całem tego słowa znaczeniu, jest nim i w dramacie z jego oczywiście szkodą. Mistrz w stylu i słowie poświęca nieraz dla nich samą rzecz, zbyt przewlekając i wałkując akcyę.

Sardou, który dzięki swemu talentowi, z biedaka stał się panem mającym zamki, pałace i miliony, Sardou doznaje przecież przy tem wszystkiem pewnych nieprzyjemnych literackich niespodzianek. W wielu jego dziełach znachodzą ludzie podobizny, naśladownictwa innych dramatów. Na przykład przytoczymy tu „Odettę.“ Pominąwszy już bowiem autora „Fiaminii,“ który wytoczył był nawet proces p. Sardou o poprostu wierne odkopiowanie jego dramatu, mieliśmy sami sposobność czytać drugi, a względnie trzeci osnuty na tem samem tle i bardzo podobny do „Odetty“, pod tytułem „l'Obstacle.“ I „Fedorę“ spotkał ten sam los. Treść dramatu Belota *„le drame de la rue de la Paix“* odpowiada prawie zupełnie treści „Fedory“. Lecz jakkolwiekbądź nie chcemy pomawiać autora „Ojczyzny“ o rozmyślne naśladowanie, dziwimy się, iż nie zna czy nie chce znać współczesnej mu literatury dramatycznej, zkąd pochodzą prawdopodobnie owe tak rażące podobizny. Przystępując zaś do porównania i zestawienia treści sztuk na wstępie zacytowanych przytoczymy słowa dowcipnego dziennikarza zapowiadającego wystawienie „Fedory“:

„Nie wiem nic bliżej o Fedorze, lecz jednego jestem z góry pewny, że sztuka będzie żywa, pełna ruchu dramatycznego i narysowana ze zwykłą brawurą. Wskutek tego będą jednak pisać, że Sardou choć pełen talentu, nie ma stylu Augiera, uszczypliwości Barriera, potęgi Dumasa *(sic)* ani dowcipu p. Labiche, lecz równocześnie i to także, iż mimo tych braków, znalazł się przecież ktoś wołający w niebogłosy, że Sardou go okradł.“

O Feuillecie krytyka wyraża się daleko surowiej ale i poważniej — z pewnem prawie namaszczeniem. Oto zaś jej słowa mniej więcej we wszystkich sprawozdaniach równobrzmiące: „To pełni podziwu, to oczarowani, a ciągle do głębi wzruszeni, doczekaliśmy się piątego aktu, który jak zwycięzka barka wśród powodzi łez doprowadził sztukę do portu chwały.“

Państwo de Targy, matka, syn i jego młoda żona, żyją na pozór bardzo szczęśliwie. Autor wprowadza nas właśnie w chwili, gdy młode małżeństwo daje u siebie pierwsze przyjęcie. Wśród ogólnej rozmowy, goście opowiadają sobie dziwne szczegóły z życia pani de Targy matki, od czasu kiedy owdowiała. Lekarz zaś domowy i przyjaciel rodziny ostrzega nawet syna, że rzeczywiście stan moralny jego matki grozi niebezpieczeństwem. Radzi mu, by starał się ją wybadać, gdyż jest prawie pewnym, że to jakaś straszna tajemnica, którą w sobie kryje, tak ją przygniata — Henryk de Targy słuchając wezwania lekarza spieszy do pokoju matki. Wraca jednak po chwili zmieszany.

— I cóż? — pyta go żona.

— Uciekłem ztamtąd, gdyż słowa matki zasłyszane przezemnie napełniły me serce przeczuciem nieszczęścia, o którem wolałbym nie wiedzieć!

Na prośby żony wyznaje, czego się domyśla: „Ta śmierć tak nagła mego ojca... to dziwne zachowanie się matki... Boże!... gdyby miała być niegodną miłości i szacunku, jakim ją otaczałem!...

MIECZYSŁAW SCHMITT.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

naruszenia rezerwy administracyjnej, czyli że właściwie *deficyt administracyjny* na *ten* rok nie istnieje. Nikt nie był w stanie zaprzeczyć temu rachunkowi — a jeżeli opozycya dowodziła, że nie jest zasługą ministra poprawa ogólnych konjunktur handlowych, które na pomyślny obrót finansów wpłynęły, to pozbawiła się przez to prawa potępienia środków przedsięwziętych ekonomiczno-finansowych dla poprawy finansów państwa. Jedno z dwóch: albo minister przyczynił się swoim zarządem do naprawy konjunktur ekonomiczno-finansowych, w takim razie zarząd jego nie uległby krytyce, albo li też nie przyczynił się, tylko skorzystał z szczęśliwej epoki, w takim razie jest usprawiedliwiony z przedsięwzięcia środków heroicznych dla poprawy finansów, skoro one nie zepsuły tego pomyślnego stanu.

Nasze zapatrywanie ze stanowiska krajowego jest wprawdzie zupełnie inne na te rzeczy. My tej poprawy bytu ekonomicznego bynajmniej nie czujemy w naszym kraju i nie zanosi się na to, abyśmy ją poczuli; ciężary zaś zwiększone gniotą, nowe zaś zamierzone przerażają poprostu i to przerażają o los klas najbiedniejszych a będących gruntem naszego społeczeństwa.

W politycznych wywodach swojej mowy pan minister dotknął ze spokojem pewnych punktów, które nigdy tak dobitnie w jego mowach się nie wyraziły. Zanotować je uważamy za stosowne — bo wiążą się one z ogólnym politycznym stanem i dla nas przeto obojętnemi być nie mogą w ocenieniu położenia i stosunku naszego do gabinetu. P. Dunajewski podniósł wysoko zasługi zarządu finansowego Austryi i urzędników państwowych niezależnie od ministra i rządzących systemów; pan Dunajewski odmówił prawa twierdzenia jakiemu stronnictwu, że ono sztandar Austryi dzierży w swojem ręku, bo ten sztandar jest w jedynem ręku — z pewnością dobrem; p. Dunajewski utrzymywał — a zdarza się to nader rzadko ministrom skarbu na świecie — że państwo które nie dąży do rozszerzenia — zapewne tylko swych wpływów mocarstwowych, lecz które w ogóle niema w sobie siły rozprężności, traci w krótce racyę bytu; p. Dunajewski zaprzeczył kategorycznie możności zmiany dzisiejszego systemu rządowego w Austryi, i odesłał opozycyę z jej oczekiwaniami pod tym względem *ad calendas graecas.*

O mowie deputowanego polaka powiedzieć trzeba, że pan Hausner nie tylko nam sprawia nią radość ale sprawił ją także prawicy, która rzec można jednego tylko miała mowcę, jednego — ale lwa. To była mowa polemiczna w najświetniejszem słowa znaczeniu: z przeciwników drzazgi leciały a okrzyk bólu z ust im się długo jeszcze po mowie wyrywał, ich argumenta jako pozbawione zasad szlachetniejszych dodatnich przedstawiał, a kolumny cyfr dowodziły, że i stan finansów austryackich i pomyślność ekonomiczna Austryi od dawien dawna nie były tak dobremi, jak obecnie.

Jako jedyny zarzut, lecz zarzut silny powiemy, że mowa ta wyrażała i gotowość przyjęcia nowych podatków przez rząd zaproponowanych, dla zbliżenia się do równowagi budżetowej — to była niestety jedyna dodatnia konkluzya tej olśniewającej siłą, brawurą i doskonałością form szermierki parlamentarnej. Zdanie nasze o tych projektowanych podatkach, a mianowicie osobisto-dochodowym i zarobkowym wypowiedzieliśmy. Zdania tego i po świetnym obrazie przez p. Hausnera rozwiniętym, a do nas zupełnie nie stosującym się, zmienić nie możemy.

Przykro zaś bardzo — i to jest suma wrażenia — że te tryumfy polskie, z których dumnemi byćbyśmy mogli, na arenie parlamentarnej austryackiej, w zapasach stronnictw austryackich — dla kraju i sprawy nie obiecują nic, krom odpowiedzialności za walkę podjętą a w kraju nie odczuwaną, za zadania państwowe ogólne, któreby bardzo trzeba wypróbować na probieżu polityki krajowej a będące po nad siły kraju i niewątpliwych ciężarów, jakie kraj czekają.

Jak gdyby wyzwany obrazem przedstawionej przez p. Hausnera zwiększającej się pomyślności, wystąpił do turnieju przewódzca partyi środkowej, zagadkowy mąż stanu przyszłości hr. Coronini. Przedewszystkiem on się zastrzegł i silnie zaznaczył, że jest za *porozumieniem narodowości w Austryi*, a od tego nie odstrasza go, że rząd dzisiejszy *pojednanie* zapisał do swojego programu, ani też że rozjątrzenie nie zmalało, lecz urosło. Za budżetem on się oświadczył, bo go skutecznie odrzucić nie może, i państwo potrzebuje budżetu; lecz robił zarzuty, że rząd w podnoszeniu ciężarów nie idzie z racyonalną konsekwencyą: od najbogatszych do zamożnych, od zamożnych do biedniejszych, od biedniejszych do biednych, robił zarzuty, że morze pustoszeje ze statków austryjackich, że po 15 kwietnia gdy we Włoszech ustanie kurs przymusowy pieniędzy, tylko na rozwoju handlu i ekonomicznego stanu Austryi ciążyć będą w Europie kajdany nieuregulowanej waluty. Na obraz zaś Hausnera odpowiedział szpitalnym raportem, że liczba chorych powiększa się skutkiem braku pożywienia i ustalają się z tej samej przyczyny wypadki kretynizmu — nie w Galicyi, lecz tam na południu ku Adryackiemu morzu. Wśród tej spokojnej, nic rzekomo nie dowodzącej stanowczo, mowy zagadkowego męża stanu zarysował się cień przyszłego pierwszego ministra — *bez zmiany systemu.*

Z ufnością spoglądać nie możemy na tę zagadkę przyszłości, bliskiej może przyszłości. Jak morze, o którem wspomniał hrabia Coronini, jak morze o głębiach niezbadanych pociąga ona ku sobie walczących w zaciśnionej przestrzeni i z nimi ciągnie ku sobie całą sytuacyę. Kto nie ma ochoty ze sprawami krajowemi ku nowym, niezgłębionym zmierzać zagadkom, ten na czas powinien się ocucić i wrócić na mocny grunt krajowej polityki. Z niego jedynie można z pożytkiem, bezpiecznie i skutecznie traktować politykę austryacką!

„Nowy Prołom“ wychodzący we Lwowie, który regularnie od czasu pojawienia się swojego sieje na 14 szpaltach żarem nienawiści przeciw Polakom, i w tem jedynie szuka dowodu własnego rusinizmu, w ostatnim swym numerze schodzi krokiem dalej — nie wyrzekając się wcale wzniecania podżegań szczepowych — na pole socyalistycznej agitacyi. Rozbiera pismo to po swojemu w tym celu rozprawę komasacyjną w Izbie deputowanych Rady państwa i powiada:

„*Głodnemu chleb na myśli*, a Kołu polskiemu (w którym, jak twierdzi „Prołom“, szlachecka większość) na myśli, jeżeli nie jakie prowizye od banków i dróg żelaznych, to przynajmniej od lasów i pastwisk“.

„Głos nasz podnosimy w tej sprawie — mówi dalej — nie dlatego, żeby *Koło* polskie poprawić lub nauczyć. Tego nadziei nie mieliśmy i mieć nie będziemy; chcieliśmy tylko i chcemy wykazać to, że szlachecka partya, opanowawszy nasz kraj, tak prowadzi sprawę, ażeby tylko jednej klasie było dobrze, inne zaś klasy aby przepadały. Pod tym względem zgodzą się z nami wszyscy rozumni polacy (!), a *być może i c. k. prokuratorya* podejrzywająca w każdem naszem słowie złe zamiary.“

„Żałujemy — kończy „Prołom“ — ale z drugiej strony cieszymy się, że się znalazł wypadek, aby te sprawiedliwe słowa wypowiedzieć i objaśnić wszystkich, komu na tem zależy, że posłowie nabywszy mandat za grube pieniądze, nie mogą inaczej postępować tylko pilnować swoich interesów t. j. bronić interesów dworów albo wielkiej własności, a jeżeli takich interesów nie ma na porządku dziennym, to starać się o prowizye od banków i dróg żelaznych“.

O sprawach zaś krajowych, przez kraj załatwianych, tak się wyraża to szanowne pismo w tymże samym numerze: „Marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz zawarł podczas ostatniego swojego pobytu we Wiedniu z Länderbankiem w imieniu Wydziału krajowego pożyczkę na dwa miliony złr. na cele subwencyi transwersalnej kolei i na dotacyę banku krajowego. Witając p. marszałka z tem nowem „dziełem“, powiemy krótko: Niech żyje „dobrobyt krajowy“ i — „chłopska skóra!“

Względem Rosyi nowe to pismo tak się stawia, że dowodzi, iż tylko gazety *nieprzyjazne dla Rosyi* donoszą, że koronacya cesarza będzie „z tego lub innego powodu“ odłożona. *N. Prołom* wie, że tak nie będzie i że będzie wydaną *amnestya* dla rozlicznych przestępców.

Wie także to pismo, że „wielką zgryzotę wywołało w sferze wrogów Rosyi, a szczególniej u polaków, najnowsze postanowienie rządowe przeciw gazecie „Gołos“. Dziennik ten otrzymał trzecie ostrzeżenie i wydawanie jego wzbronionem na 6 miesięcy, a po upływie tego czasu „Gołos“ zostanie poddany prewencyjnej cenzurze. Trzeba zauważyć, że gazeta skasowana występowała więcej przeciw Rosyi i za *innemi* państwami i narodowościami, aniżeli nawet organa oficyalne tych obcych państw i narodowości. Wobec tego rosyjski rząd nie miał innego sposobu, jak li zawiesić gazetę, a na przyszłość odjąć jej zupełnie możność bezczeszczenia bezkarnie wszystkiego, co rosyjskie“.

Tak opowiada i tak objaśnia fakta *N. Prołom*, który współcześnie propaguje między ruską młodzieżą obchodzenie stuletniego jubileuszu urodzin Żukowskiego, rosyjskiego nadwornego poety. I takie to pismo propaguje i zbiera petycye przeciw wyjątkowi zrobionemu co do Galicyi w Izbie panów w niefortunnej noweli szkolnej będącej na porządku dziennym ustawodawstwa państwowego i z radością donosi, że *kanonicy z Przemyśla i gromada z Zielonej* powiatu skałackiego taką petycyę już do Rady państwa posłali.

Na pociechę naszych czytelników na zakończenie dodamy, że pismo to żar nienawiści antipolskiej i antispołecznej roznoszące po kraju, nie znajduje snać łatwo kupujących, gdyż w tymże numerze wzywa na czele tych, którzy pismo otrzymują, a płacić nie chcą, aby napowrót chociaż numer ostatni odesłali.

O byt tego tak nazwanego pisma ruskiego spokojni wszakże jesteśmy, jak długo przynajmniej istnieją Slawofile w Rosyi.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 27 lutego.

W powiatach, które dotąd reprezentowali zagorzali świętojurcy, powstała myśl stawiania na kandydatów poselskich starostów powiatowych, którzy swym wpływem na wyborców najskuteczniej podziałają i przyczynią się do upadku wrogów kraju. Jedno złe i drugie nie dobre. Jeżeli wróg kraju wybitny, niema nic złego, czegobyśmy nie zepchnęli na kark jego, ale strzedz się trzeba widzieć wroga tam, gdzie go niema w istocie. Pojęcia te bowiem tak się pogmatwały, że najczystszych rusinów identyfikowano z moskalami, jeżeli oni nie idą bezmyślnie za naszem zdaniem. A przecież absolutnej jednomyślności niema na świecie; absolutna zgoda owszem jest dowodem albo strasznego umysłowego niedołęztwa, albo moralnej śmierci. Jak długo żądać będziemy od przeciwników bezmyślnego potakiwania, tak długo nie odzyskamy poczucia prawdy i słuszności. Wzajemna dopiero wyrozumiałość i wzajemne ustępstwo będzie świadectwem naszej politycznej dojrzałości a silni wzajemnem zaufaniem posiędziemy cześć i respekt u sąsiadów, którzy obecnie widząc nasz upór w obstawaniu przy swojem, lekceważą nas i rządzą nami. Tak polacy jak rusini cierpią na ten grzech pierworodny nie dający nam podnieść się z naszego upadku. Jest to ciąg dalszy owego *liberum veto,* które się wkorzeniło zarówno w krew polską jak i w krew ruską. Trzeba było zaprawdę silnych wstrząśnień, aby się pozbyć przesądu. Trzeba nowej idei, nowej myśli przewodniej druzgocącej zastarzały zabobon. Wszyscy znawcy serc ludzkich i mądrzy przewodnicy narodów starają się co raz to nowe odszukiwać w narodzie żywioły, niezużyte, niesponiewierane zaburzeniami wewnętrznemi wprowadzić je z uśpienia do świadomego siebie życia i pokrzepić niemi stare zużyte. I my gdybyśmy się kierowali myślą postępu i dobra powszechnego, szukalibyśmy w pośród nas żywiołów nowych, ożywczych, niesponiewieranych. Temi żywiołami są u nas w ogólności żywioły ludowe, a w szczególności rusini. Kiedy te żywioły wezmą górę na drodze życia publicznego, wtedy wstąpi wiara i ufność w siebie, bo ich nieskalany niczem żywot będzie rękojmią lepszej, niezawisłej przyszłości. W ich tedy gronie szukajmy reprezentantów narodowych a życie publiczne tryśnie nowym blaskiem i życie narodowe zaiskrzy się nowym żarem. Kto rusinów odtrąca od życia publicznego z tego tytułu, że są zagorzałymi rusinami, ten nie rozumie dziejowej misyi ludów i narodów, ten nie pragnie dobra kraju, ten odpycha od siebie własne swoje szczęście. Zagorzałość ich jest dowodem rzeczywiście moralnych dążności, bo nikt, nigdy i nigdzie nie zagrzeje i nie zapali się do złego, bo dobre jest światłem i słońcem, złe ciemnością i grobem.

KRONIKA.

Kraków d. 3 marca.

Sprawa wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej, którą poruszyliśmy w numerze 48 Gazety, obudziła żywe zajęcie w mieście i kraju, o czem świadczą liczne listy nadesłane nam w tej sprawie a wyrażające uznanie z powodu naszego wystąpienia. Dowodzi to, jak żywem jest u nas uczucie na sprawy publiczne. Dla nas jednak najbardziej pocieszającym jest ten fakt, że Rada miejska krakowska, pomimo iż przedstawione już miała na onegdajszem posiedzeniu przez sekcyę szkolną gotowe wnioski, zajęła w tej sprawie poważne stanowisko odporne i odroczyła swoją uchwałę, zwracając referat napowrót do sekcyi szkolnej.

Z jakim referatem wystąpi sekcya, nie wiadomo. Pożądanem by jednak było, aby uchwała Rady powziętą została po najściślejszym dopiero zbadaniu przedmiotu, bo głosu przemawiającego za pośpiechem z powodu, że niby od 5 b. m. nie będziemy mieli legalnego zastępcy w Radzie szkolnej krajowej — nie ma co słuchać.

Czemże się bowiem zaznaczył wpływ naszego delegata w Radzie szkolnej krajowej przez ubiegłe 3 a względnie 6 lat — zapytujemy się samejże sekcyi szkolnej? Jeżeli przez to odroczenie opóźni się jakie śledztwo dyscyplinarne szkolne we wschodnich okolicach kraju, gdzie wysyłanym jest nasz delegat, lub też nie przejdzie tak rychło jaka nowa poprawna książka niestrudzonego wydawcy, to żadna jeszcze szkoda dla nas nie wypłynie. A wolimy mieć dłuższy czas do zastanowienia się i wyboru takiego delegata, któryby nie utonął w ogólnym marazmie lecz stawiał rzeczy i bronił zgodnie z interesem miasta i kraju, a w razie trudności napotkanych w łonie Rady szkolnej *złożył mandat* i odwołał się do swoich mocodawców a tem samem pierwszorzędną sprawę wychowania publicznego wprowadził na szersze pole dyskusyi i wyciągnął ją z tego zabagnienia, w jakiem dotąd jest pogrążona.

W tej chwili otrzymujemy zawiadomienie, że tajne posiedzenie Rady miejskiej w celu wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej odbędzie się dnia 5 b. m.

Krakowskie tow. łyżwiarzy korzysta z obecnego mrozu, a posiadając na swych stawach lód bardzo gruby i wyborny, urządza jutro drugi wielki festyn lodowy dzienny z nowym programem wyścigów i popisów z nagrodami.

Za szybką jazdę z przeszkodami: album. Za skakanie przez koziołki do wysokości 1 mtr. i przez płaszczyzny do szerokości 2 mtr.: Puchar. Za zręczne wyjeżdżanie i zjeżdżanie z pochyłej lodowej równi — antologią poetów obcych.

Początek festynu o godzinie 2 po poł. O 4-ej godzinie nastąpi rozdanie nagród przez komitet.

Muzyka podczas tej uroczystości przygrywać będzie.

Stawy udekorowane. Wstęp zniżony — dla nie posiadających biletów sezonowych 40 cnt., dla posiadających bilety sezonowe 20 cnt.

„Swięte pamiątki Krakowa“. Przychodzi nam znowu zaznaczyć ukazanie się nowego prospektu na dzieło pod powyżej wymienionym tytułem. Wydawnictwo to — jakiego dotąd nie posiadaliśmy — przyozdobione stu ładnemi drzeworytami, zamknie w sobie opis kościołów Krakowa i okolicy, oraz obrazów cudownych i grobowców w nich zawartych, słowem wszystkie wspaniałe zabytki pobożności naszych przodków i wspomnień narodowych mieszczących się pod sklepieniami tutejszych świątyń. Niezmiernie nizka cena prenumeracyjna zapewni niezawodnie powodzenie temu wydawnictwu ze wszechmiar godnemu poparcia. Podjęła je firma p. *A. Napierkowskiego,* kierownika jedynego i wybornego *zakładu drzeworytniczego* jaki posiadamy w Krakowie, a która — jak to już donosiliśmy — wydaje także *„Illustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy“*, który starannnością opracowania i bogactwem rycin przewyższyć ma wszystkie tego rodzaju publikacye. Co do szczegółów tego wydawnictwa, odsyłamy czytelników naszych do prospektu, który do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy.

Wczorajszy koncert księżnej Czartoryskiej przepełnił salę Hotelu Saskiego.

Na programach stało wyraźnie: *początek z uderzeniem wpół do 8 wieczór“*, tymczasem koncert zaczął się dopiero o 8 z powodu opóźnienia się publiczności. Jest to niedelikatność kazać tak długo czekać występującym artystom i amatorom, tem większa, iż pochodziła od osób, których wcale żadne zajęcia a w szczególności biurowe lub tym podobne do pewnych godzin nie wiążą. Co powiedzieć atoli o tych osobach, które już po rozpoczęciu koncertu ciągłem wchodzeniem i suwaniem krzeseł przeszkadzały tym, którzy istotnie *słuchać* chcieli? — Dochód z wczorajszego koncertu przeznaczony na korzyść domu Sióstr miłosierdzia na Kazimierzu jest znaczny. Ocenę koncertu z braku miejsca podamy w następnym numerze.

Panna Kazimiera Sługocka, młoda i utalentowana śpiewaczka, — jak nas zapewniają — przybyć ma w przyszłym tygodniu do Krakowa i wystąpić z koncertem. Bardzo urozmaicony program i współudział pierwszorzędnych sił muzycznych miejscowych wpłynie pewnie na powodzenie tej interesującej uroczystości muzycznej.

Przy poborze do wojska, jaki odbywa się od 1 b. m. asystuje masa ludzi ciekawych zwłaszcza starozakonnych; dzisiaj zaszła między tymi spektatorami bitka, którą dopiero 6 policyantów uspokoiło.

Odczyty. Jutro i we wtorek 6 t. m. będzie miał prof. dr. St. hr. Tarnowski dwa odczyty: „O listach króla Jana III, pisanych z wyprawy wiedeńskiej“. — W następnym zaś tygodniu rozpocznie X. prof. dr. Pawlicki szereg (cztery) odczytów: „O początkach chrześciaństwa“. Znakomity ten uczony przedstawi w swych prelekcyach powstanie i rozwój idei chrześciańskiej, oraz rozwinie krytycznie teorye chcące tłomaczyć początek chrześciaństwa.

Uzupełniający wybór dwóch członków do Rady miejskiej lwowskiej nie doprowadził do zupełnego rezultatu, bo wybrano tylko jednego członka, X. Wasilewskiego — wybór drugiego członka brakującego do kompletu odbędzie się w poniedziałek dnia 5 marca.

Nominacye. Dr. Tadeusz Wojciechowski mianowany został profesorem historyi polskiej w uniwersytecie lwowskim, przez co ustanowienie tej katedry stało się faktem, wybór zaś jaki zrobiono jest nader szczęśliwy, albowiem dr. Tadeusz Wojciechowski dał się już poznać w dwóch szczególnie swych wydawnictwach „Chrobacya“ i „Roczniki polskie“ jako zdolny i sumienny badacz i historyk.

(*M. Z.*) **Stanisławów** 2 marca. Niech „Echo“ podziękuje „szanownej“, jak samo mówi, a ja dodaję „do zbytku szlachetnej“ „Gazecie Krakowskiej“, że wypuściła z mej korespondencyi kilka ustępów charakteryzujących redakcyę „Echa“, bo „Echo“ jużby się było skryło w mysią dziurę. Za żywe „Echa“ nie uważamy więcej, bo się zwąchało z partyą wyzyskującą miasto. Mieliśmy najlepsze życzenia dla prasy prowincyonalnej, z radością posłyszeliśmy o zapowiedzi dwutygodnika „Mieszczanin“, lubo pod tą samą redakcyą; ale skoro to ma być „Sztandar i Strażnica“, z przykrością musimy przejść nad nim do porządku dziennego.

Czy to strachy na Lachy? Jeżeli urzędnik miejski bije obywatela, z którego żyje i którego jest sługą? a grożą, że każdemu się tak stanie, kto występuje przeciw magistratowi. W sądzie dowiemy się reszty. Teraz w Stanisławowie witają się pytaniem: Kogo tam zbili? Śmieszną rzeczywiście poza mentorska „Echa“ dla nas, którzy wiemy, kto ono jest i co warte.

Wisła pod Warszawą 2 lutego w nocy puściła, woda płynie środkiem koryta unosząc z sobą kry; koło Płocka utworzył się ogromny zator grożący wylewem.

Po **50** złr. wygrały dalej następujące numera na loteryi tryesteńskiej:
1,590,133, 307,399, 1,917,126, 1,348,683, 1,038,510, 41,584, 1,469.712, 701,011, 909,427, 958,570, 1,274,666, 1,782,819, 198,152, 989,158, 856,172, 1,848,230, 1,516,904, 1,357,478, 1,380,290, 762,740, 147,320, 929,632, 202,024, 79,329, 287,682, 1,469,382, 1,049,291, 1,684,413, 1,481,499, 1,097,126, 757,840, 1,864,161, 1,187,439, 632.888, 38,895, 133,478, 1,772,122, 1,937,137, 49,054, 1,357,226, 875,348, 1,739,518, 1,612,843, 516,678, 1,745,811, 1,237,942, 1,195,251, 457,984, 599,887, 1,327,255, 1,077,209, 1,154,897, 1,122,975, 1,661,443, 1,774,716, 77,151, 1,207,998, 1,169,913, 44,703, 189,115, 1,528,999, 1,212,329, 210,738, 707,085, 1,178,894, 672,783, 1,085,526, 165,591, 839,310, 1,840,394, 1,177,241, 1,064,784, 1,961,774, 1,614,485, 1,917,503, 1,607,281, 1,154,971, 691,352, 1,112,654, 867,863, 84,795, 1,661,453, 1,757,830, 371,592, 1,620,876, 1,647,425, 1,008,740, 1,443,859.

Precz z końmi w mieście. W Filadelfii robiono obecnie doświadczenia, aby zwyczajne wozy poruszać po ulicach zapomocą stałowych sprężyn już to w szybkim już to w powolnym biegu. Główną trudność, na jaką przedsięwzięcie to pod względem technicznym napotykało, mianowicie, aby metalowi, z którego zrobione są sprężyny, nadać dostateczną i jednostajną elastyczność, uważać należy za pokonaną.

Nową tę siłę pociągową stanowi sześć sprężyn nawiniętych na walec, z których każda składa się z kawałka stali mającego 90 metrów długości, 15 centimetrów szerokości, a 6 milimetrów grubości. Sprężyny te są zapomocą nowego systemu tak starannie i jednostajnie zahartowane, że są w stanie wywiązać nadzwyczaj wielką siłę. Po zwinięciu ich mianowicie w rulon o średnicy $5\frac{1}{2}$ metra, poddaje się je hartowaniu i zmniejsza się średnicę rulonu na 2·3 metra, poczem wkłada się je w takim stanie do przyrządu mającego poruszać wozem. Maszyna ustawionia w pewnym punkcie miasta zwija jeszcze dalej sprężyny te aż do średnicy 1 metra. Otóż doświadczenie wykazało, że siła, jaką te sześć sprężyn przy rozwijaniu się z 1 metra do średnicy 2·3 metrów wywiązują, wystarcza, aby zwykły wóz napełniony ludźmi posunąć o przestrzeń 8 kilometrów. Konduktor może przytem według potrzeby używać siły wszystkich sprężyn naraz albo zmiejszyć szybkość aż do działalności jednej sprężyny, lub nawet przy zjeżdżaniu po spadzistości znieść zupełnie działanie sprężyn. Hamulec zapobiega, aby wóz nie osięgnął większej szybkości nad $14\frac{1}{2}$ kilometra na godzinę. Jeżeli system ten okaże się praktycznym, to niezawodnie wkrótce użyty będzie do poruszania wozów po ulicach i wyprze z używania konie, siłę pary i powietrze zgęszczone przy tramwajach i miejscowych kolejach żelaznych.

Konsumcya alkoholu w Anglii. Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa wstrzemięźliwości w Anglii odczytał sekretarz ciekawe zestawienie konsumcyi gorących trunków w królestwie W. Brytanii; W roku wypijają anglicy gorących napojów za 144 milionów funtów szterlingów tj. 1560 milionów złr. — na miesiąc wypada za 12 milionów — na tydzień za 3 miliony a za jedną sekundę, bez względu czy dzień czy noc, 5 funtów szterlingów. Ze zboża na produkcyę alkoholu użytego możnaby każdą familię zjednoczonego królestwa obdzielić 6 bochenkami chleba tygodniowo.

Niebiańskie łoże. W Paryżu wykonano u Christofle'a wspaniałe łoże srebrne z baldachimem unoszonym przez cztery kruszcowe figury. Łoże to drogą na Liverpool pójść ma do Kalkutty i przeznaczone jest dla jednego z najbogatszych rajów indyjskich. Figury pomalowane są na kolor naturalny a włosy na głowie mają naturalne i przedstawiają typy francuzki (paryżanki), hiszpanki, angielki i włoszki; — za pociśnięciem sprężyny łóżko wygrywa melodye Strausa i Gounoda. Zacny raja będzie miał rajskie sny, brakuje tylko, by za jakimś pociśnięciem innej sprężyny owionęły raja wonie ambry i jaśminu.

Przed prezydentem sądu. Pytanie. Sędzia: Jakie są pańskie środki utrzymania życia? Odpowiedź. Podsądny: Najpierw 32 zdrowiutkich zębów, potem wyborny żołądek, wreszcie pożerający apetyt.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Niedziela 4 marca: „**Kościuszko pod Racławicami.**“ Po raz pięćdziesiąty pierwszy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *4 Środop. Kazimierza.* W poniedziałek: *Fryderyka i Euzebiego.* We wtorek: *Kolety p. i Maryana b.*

Sprawy miejskie.

Podajemy dokończenie onegdajszego posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej:

Pierwszy r. m. Rettinger oświadcza, że Siemiradzki nie myślał jedynie o galeryi obrazów czyniąc wspaniały dar; mowca słyszał z jego ust zdanie zgodne z zdaniem komitetu co do zakresu muzeum.

R. m. Zaręba mniema, że muzeum mieścić winno wszystko, co w zakres sztuki wchodzi, i żąda pomieszczenia także tak zwanej „kleine Kunst“ t. j. przemysłu artystycznego, jako owocu i wytworu sztuki i cywilizacyi; wnosi, by w tym duchu rozszerzono § 2 statutu i zastrzega sobie głos przy dyskusyi szczegółowej.

Przy dyskusyi szczegółowej § 1 Rada przyjmuje.

Przy § 2 r. m. Zaręba prócz poprawki stylistycznej wnosi, by rozszerzono brzmienie § 2 o tyle, by i pomieszczone zostały gałęzie sztuki i jej wytwory, jako to: rytownictwo, dalej klejnoty, bronzy, gobeliny i inne przedmioty o charakterze pamiątkowym i artystycznym.

R. m. Friedlein przemawia również za pomieszczeniem rytownictwa.

R. m. Bobrzyński dziwi się żądaniu r. m. Zaręby tem więcej, że jako człowiek fachowy wnosi poprawkę mającą ważność jedynie chyba stylistyczną i formalną, i podnosi, że punkt ciężkości brzmienia § 2 leży w słowie „sztuka“, która naturalnie obejmuje i to co poprzedni mowca chce dodać. Wreszcie zaznacza, że statut jest niejako tylko konturem prawnym, że wszystko wyraźniej w regulaminie pomieszczonem będzie; wskutek tego żąda zatrzymania brzmienia dotychczasowego.

R. m. Majer przemawia za włączeniem rytownictwa.

R. m. hr. Potocki wnosi, by uogólnić brzmienie w ten sposób, by jedynie zatrzymano, że Muzeum przyjmuje przedmioty sztuki, w ten sposób uniknie się zarzutów a w tak obszernem pojęciu pomieścić się może wszystko.

R. m. Friedlein przyznaje, że wniosek r. m. hr. Potockiego roztrzyga spór — wyraża jednak obawę przed praktycznem zastosowaniem i to w słowach zbyt obrazowych i dosadnych, by Muzeum nie zostało zapchane przedmiotami nic nie mającemi ze sztuką wspólnego.

Referent r. m. Jakubowski zgadza się z wnioskiem r. m. hr. Potockiego, gdyż odpowiada pojęciom, jakie kiorowały komisyą; wyraża przytem obawę, by zbyteczne krytykowanie brzmienia nie wywołało bezowocnych i długich rozpraw.

Poczem przyjęto brzmienie § 2 podług wniosku r. m. hr. Potockiego.

Przy § 3 wywiązują się również liczne wnioski mające na oku poprawkę stylizacyi.

Zaś r. m. Friedlein domaga się, by Muzeum nie przyjmowało kopii obrazów i wnosi, by to umieszczono w nawiasie przy § 3.

R. m. Bobrzyński wytyka r. m. Friedleinowi niestosowność poprawki. Referent r. m. Jakubowski czyni uwagę, że jeżeli będzie wymienione, że tylko przedmioty sztuki należy przyjmować a w muzeum znajdą się tak jak i w Tow. przyjaciół sztuk pięknych liche miernoty, to niema co tego wyszczególniać, gdyż one i tak miejsce sobie znajdą; zwraca jednak ponownie uwagę na skład komitetu.

§ 4 i 5 statutu przyjęte bez dyskusyi.

Przy § 6 żąda r. m. Friedlein, by wyraźniej uwydatniono, kto odpowiedzialnym jest wobec zapisodawców lub wypożyczających czasowo za stan dzieł sztuki, gdyż niejasność ta zdaniem mowcy może odstraszyć niejednego, czemu trudno się i dziwić; zwraca zaś uwagę, że tu chodzić może o tysiące, dlatego też należy wyraźnie się zawarować. R. m. Domański żąda, by ustęp drugi tego § zmieniono o tyle, żeby uwidoczniono, że muzeum podejmuje się urządzać wystawy czasowe, jeżeli mu prywatni właściciele zbiorów użyczą pomocy.

Referent r. m. Jakubowski uważa, że nie ma przyczyny obawiać się, gdyż za dar uczyniony na zawsze odpowiedzialnym komitet czynić nie można, gdyż on jest właścicielem *bona, optime fide* — zaś wobec ustawy i pojęć cywilnych dla wypożyczających i dających na czas pewien nie istnieje żaden powód do obawy; w końcu uprasza o przyjęcie w całym brzmieniu, co też uczyniono.

§ 7, 8 i 9 przyjęte bez dyskusyi.

§ 10 po danem objaśnieniu r. m. Hoszowskiemu, przyjęty.

Przy § 11 r. m. Zaręba odczytuje, że do komitetu wchodzi 3 malarzy, 2 rzeźbiarzy i 1 architekt i przemawia za tem, by nie było tej różnicy stopniowań i by 1 architekta jeszcze dobrano. R. m. Bobrzyński objaśnia, że komitet wcale nie myślał ubliżać przedstawicielom architektury, która tak samo jak i malarstwo i rzeźba między sztuki piękne się liczy, ale ponieważ architektura najmniej tam utworów swych umieści, więc z tej uwagi mniej rzeczoznawców z tego działu wybrano.

R. m. Warschauer wnosi, by dodano, że wyraźnie wybiera się profesora archeologii na Uniwersytecie jagiellońskim na członka komisyi i by wyrażono, że prezydent ma być przewodniczącym a jego zastępcą w komisyi wiceprezydent.

R. m. Chęciński popiera wniosek powyższy.

Referent r. m. Jakubowski zupełnie zgadza się imieniem komisyi z obu poprzednimi mowcami.

R. m. Bobrzyński objawia przeciwne zdanie i domaga się, by nie obarczano prezydenta nad siły, by pozostawiono komitetowi wybór przewodniczącego, gdyż artyści nie zgodzą się na przewodnictwo wiceprezydenta — a toby zaś musiało nastąpić *de facto*, gdyż prezydent nie miałby czasu na przewodnictwo.

R. m. Zoll jest zdania referenta a to dla zwykłej praktyki, że wiceprezydent zawsze jest zastępcą prezydenta.

R. m. Majer popiera r. m. Bobrzyńskiego, właśnie dla tego, że niekoniecznie wiceprezydent musi zastępować prezydenta.

R. m. Oettinger wnosi zgodnie z r. m. Bobrzyńskim, by prezydentowi zastrzeżono prawo przewodnictwa, by jednak wybór właściwego przewodnika zostawiono komitetowi.

Po przemówieniach r. m. Warschauera, Bobrzyńskiego i Chęcińskiego, oświadcza sprawozdawca r. m. Jakubowski, że statut gminy nie pozwala, by omijano wiceprezydenta w razie nieobecności prezydenta miasta i przedstawia, żeby dla nieznaczącej formalistyki lub niepojętej rzekomo czułostkowości nie grzebano odrazu rzeczy tak pięknej. Po popierającem przemówieniu r. m. Kopfa zamknięto dyskusyę.

W głosowaniu przyjmuje Rada wniosek r. m. Zaremby, aby do komitetu powołano 2-ch architektów; przyjmuje również poprawki r. m. Warschauera: 1) aby wyrazić, iż przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta, a jego zastępcą I wiceprezydent; 2) aby dodać przy ustępie 6) i 7) w „Uniwersytecie Jagiellońskim“.

Potem przerwano dyskusyę i jak donieśliśmy odbyło się posiedzenie tajne, na którem gdy nie przyszło do ostatecznego porozumienia się w celu wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej, zwrócono całą sprawę sekcyi szkolnej z wezwaniem, by swe wnioski podała na najbliższem posiedzeniu.

Mowa ministra skarbu Dr. Dunajewskiego.

Minister oświadcza najpierw, że przemawia tylko dla tego, aby się zastósować do dawnego zwyczaju, a z drugiej strony, aby odpowiedzieć na to, co niektórzy posłowie w toku rozpraw powiedzieli.

„Pozwalam sobie przypomnieć wysokiej Izbie, że usiłowałem już kilkakrotnie wyrazić moje przekonania, co do metody i sposobu, w jaki porządek w naszym gospodarstwie państwowem ma być zaprowadzony. Było mojem poważnem i uczciwem dążeniem, dać wysokiej Izbie o ile możności najjaśniejsze wyobrażenie o finansach państwa. Zauważyłem kilkakrotnie, że sama droga oszczędności nie wystarczy dla dopięcia tego celu tak pożądanego przez wszystkich patryotów austryackich. Nie omieszkałem przedstawić wysokiej Izbie konieczności podwyższenia dochodów państwowych, starałem się, ale to tylko na jednem posiedzeniu, dać lekką wskazówkę poprawy gospodarczych stosunków. Ta jednakże była przyjęta z niezadowoleniem przez wysoką Izbę, tak iż musiałem oczekiwać na fakta. Usiłowałem dalej wyłożyć wysokiej Izbie, że uporządkowanie gospodarstwa państwowego jest nie możliwie bez ofiar. Zwracałem uwagę, że uporządkowanie to można zrobić zależnem od dwóch okoliczności; po pierwsze od powolnej, ale ciągłej poprawy gospodarczych stosunków, po drugie od powolnego choć nie zawsze miłego wzrastania państwowych dochodów.

Co się tyczy stosunków gospodarczych, to wprawdzie miałem zamiar przedłożyć wysokiej Izbie fakta i cyfry dla poparcia mego poglądu, gdy jednakże wczorajszy szanowny mówca z prawicy uczynił to w sposób gruntowny i wyczerpujący, zdaje mi się, że spełnię tylko mój obowiązek, jeżeli powtórzę to samo tylko w odmiennej formie. Upraszam więc wysoką Izbę o wysłuchanie z uwagą następujących cyfr.

Biorę okres od r. 1878 do 1880. W tym czasie złota renta dostarczyła 173,395.696 złr., wydanie obligów państwowych 29,582.000 złr., razem 202,977.696 złr. Z tego użyto na budowę kolei państwowych 8,485.068 złr., na zaliczki dla budowy kolei 2,246.571 złr., na budowle pomnikowe 5,075 000 złr., razem więc 15,806.639; na cele okupacyi 71,976.887 złr. bez funduszów z centralnych aktywów. Na spłatę reszty zaliczki z r. 1876 10 milionów, razem 97,783.526 złr. Jeżeli się te 97 milionów odciągnie od kredytu otrzymanego w przeciągu lat dwóch, pozostanie reszta 105,194.170 złr. Jeżeli się te resztę rozdzieli na trzy lata od 1878 do 1880 włącznie, to wypadnie deficyt administracyjny 35 milionów rocznie.

Na lata 1881 i 1882 wypada rachunek jak następuje. Przez emisyę renty 5% procentowej otrzymano 96,620.200 złr., z tego użyto na spłatę obligów państwowych z 1878 r. 30,600.000, pozostaje więc 66,020.200. Znaczna część tej sumy została użyta we wspomnianym roku w sposób nastepujący: Na budowę kolei państwowych 12,953.251 złr., na zaliczki na budowy kolei 982.555 złr., na budowle pomnikowe 3,268.006 złr., razem 17,204.000 złr. Dołączywszy sumę użytą na cele okupacyjne i odciągnąwszy w kwocie 34,844.444 złr. od powyższych 66 milionów pozostanie 31,174.756 złr. To jest, wypada przeciętnie na każdy rok deficyt pietnastu milionów.

Oto są dowody, że deficyt można usunąć tylko po dłuższym czasie. Na rok 1883 preliminuje wydział budżetowy właściwy deficyt na 9,500.000 złr., a na rok przyszły, jak to już miałem zaszczyt udowodnić przedłożeniem wniesionem na początku rozprawy budżetowej, stosunek będzie jeszcze pomyślniejszy.

Jeden z mowców (Magg) nazwał przedłożenie demonstracyą. Przeciw komu? Przecież zwykle urządza się demonstracyę przeciw komuś, albo dla czegoś. Gdyby minister skarbu miał czas i ochotę do demonstracyi, to pozwoliłby panom mówić przez trzy dni o wielkości deficytu na rok 1883, a czwartego dnia przyszedłby i powiedział: „Tak znów wielki nie jest“. (Oklaski i wesołość).

Dalej minister rozbiera szczegółowo podane cyfry i powiada:

„Jeżeli więc dążymy do zupełnego uporządkowania gospodarstwa państwowego, to są tylko dwie drogi, niełączące się z sobą, ale idące równolegle. Albo się wierzy w możliwość znacznych oszczędności, albo nie, wtedy potrzeba myśleć o podniesieniu dochodów państwowych. Co się tyczy oszczędności, to z różnych stron izby kładziono nacisk na jej potrzebę; pozwolę sobie przypomnieć jednę z moich mów, w której wyraźnie przedstawiłem jak rzeczy stoją, że znaczne oszczędności są niemożliwe, ponieważ nikt nie zgodzi się na łamanie raz zdobytych praw.

Przypomina mi się tu słowo powiedziane przez jednego ministra z tego miejscu: „W rozprawie ogólnej oszczędza każdy, w szczegółowej dzieje się przeciwnie“. Otóż minister skarbu miał niestety to nieszczęście, że chcąc odpowiedzieć życzeniom wypowiedzianym wielokrotnie przez izbę, przedłożył cztery projekta reformy bezpośrednich podatków, na które natychmiast się rzuciła najostrzejsza krytyka. Przyjąłem ją bardzo zimno i nie myślę dziś na nią odpowiadać, ponieważ znajdę do tego sposobność w podkomitetach, w wydziale i w wysokiej izbie. Dziś niech mi wolno będzie zauważyć, że jeżeli jeden z posłów utrzymuje, iż obecne ministerium zajmuje się jedynie roztrząsaniem obcych systemów podatkowych, to ja nieznam innej drogi reformy i przygotowania materyału, jak tylko zbadanie tego, co się gdzieindziej dzieje.

Co się tyczy reformy bezpośrednich podatków, to nie chodzi tu o szczegóły, ale o zasady. A zdaje mi się, że główną przyczyną opozycyi jest podatek rentowy, tj. obawa, aby wielkie dotychczas nieopodatkowane dochody nie zostały dotknięte.

Zarzucano rządowi mały dochód podatku gruntowego. Otóż zwróciłem już uwagę obu Izb na tę okoliczność, że dochód podatku gruntowego będzie w pierwszych latach mniejszy, ale ta strata powoli się wynagrodzi, przez rozmaite okoliczności.

Jeden z mówców wspominał o rosnącej surowości egzekucyi podatkowej. Mogę jednak-

że dać zapewnienie, że w szczegółach i w ogóle, nasz zarząd skarbowy postępuje podług zasad, które w porównaniu z sąsiedniednimi krajami są bardzo łagodne i względne.

Przedstawiano także, że są podatki, których Austrya nie zna, otóż wypowiem Wysokiej Izbie moje zdanie o nich. Są to podatki od przedmiotów zbytku. W zasadzie można tak nazwać podatek dążący do ograniczenia zbytku, nie jest to skarbowy środek, a kto się od tych podatków wielkich rzeczy spodziewa, temu przypominam zdanie, jakie Tacyt wkłada w usta cesarza Tyberyusza, że tymi środkami nie przeszkadza się zbytkowi, ponieważ ten jest chorobą obyczajową i tylko obyczajowymi sposobami może być wyleczony. Co się tyczy strony finansowej, stawiano już wnioski w wysokiej Izbie przed 15 i 16 laty. Ale pokazała się pewna trudność w przeprowadzeniu podatku, przy którym nie tylko o to chodzi, wiele on przyniesie, ale o to, czy opłaci się państwu zaprowadzenie ogromnej kontroli, która jest koniecznie połączona z wprowadzeniem tego podatku. Mojem zdaniem podatek ten jest możliwy w pewnych ograniczonych gospodarstwach i nie pojmuję, dla czego go u siebie nie zaprowadzą większe gminy w Austryi.

(Dokończenie nastąpi).

Rada państwa.

Wiedeń 2 marca.

Izba deputowanych.

P. *Hausner* prosi o głos w celu sprostowania niektórych twierdzeń hr. Coronini i p. Scharschmida: Ten ostatni powiedział, że lewica nie sprzeciwiała się zdemokratyzowaniu prawa wyborczego, i tylko w trzeciem czytaniu przeciw odpowiedniej ustawie głosowała, w skutek tego zmieniam moje zapatrywanie i oświadczam, że lewica tylko w trzeciem czytaniu jest swoim zasadom niewierna (wielka wesołość i oklaski).

Następnie zabrał głos p. *Herbst*, jako mówca jeneralny, aby oświadczyć, że nie będzie polemizować z p. Hausnerem, co go jednak nie wstrzymało od niefortunnych wycieczek przeciw przedstawicielowi Koła polskiego. Dalej powiedział, że budżety państwowe mogą być o wiele lepsze, niż obecnie przedłożony i wyraził swoje przekonanie, że teraźniejszy rząd sprowadził emigracyę i pauperyzm, upadek Wiednia i wiele innych nieszczęść, które ostatecznie Austryę zgubią. Polemizował z ministrem skarbu, ale bez powodzenia. Pogroził prawicy za to, że nie zgodziła się na jego socyalne reformy i oświadczył, że umywa ręce od programu większości, aby módz jej kiedyś powiedzieć: *Ipsi fecistis!* — Na te słowa galerya wybuchnęła radością i oklaskami, a prezydent przypomniał rzeczonym słuchaczom, że może ich usunąć z galeryi.

Przegląd polityczny.

Do licznych petycyj, wystosowanych do Koła polskiego w Wiedniu w sprawie przeniesienia do kraju zarządu dróg żelaznych państwowych, przybywa jeszcze jedna. Rada powiatowa krakowska na posiedzeniu dnia 27 z. m. uchwaliła wnieść niezwłocznie do Koła prośbę o wyjednanie u rządu, aby zarząd kolei transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych w Galicyi, administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju a językiem urzędowym tych kolei aby był język polski.

Wobec toczącej się rozprawy budżetowej jest to podanie jak i inne bardzo na czasie a sądzimy, że Koło polskie w Wiedniu nie pozostanie głuchem na tyle poważnych głosów z kraju i użyje właściwego nacisku na p. ministra handlu, by skromnym życzeniom kraju nie obciążającym wcale budżetu stało się zadość.

Kolej warszawsko-terespolska jeszcze w roku bieżącym zyska nowy tor przez położenie drugiej linii szyn. Roboty, których koszta poniesie skarb państwa, mają być ukończone w roku bieżącym jeszcze przed zimą. Pogłoska, jakoby zarząd kolei terespolskiej miał być połączony z brzesko-moskiewską lub pińską, nie sprawdza się, jak donosi „Gaz. Warszawska,“ linia bowiem kolei łączącej Brześć z Warszawą zachowa nadal administracyę samoistną z siedliskiem w Warszawie.

„Kijewlanin“ zamieszcza następującą wiadomość:

„Dla towarzystw akcyjnych w kraju „południowo-zachodnim“, powstałych w znacznej liczbie pod koniec 6-go i 7-go lat krzyżyka, początkowo nie były postanowione żadne ograniczenia co do posiadania własności ziemskiej. Ponieważ atoli przy takich warunkach, mogły powstawać towarzystwa, celem obejścia prawa z 10 grudnia 1865 r. i mogły się stać posiadaczami wielkich majątków ziemskich, przeto wprowadzonem było w czasie późniejszym to ograniczenie, iżby towarzystwa nie nabywały więcej gruntu nad pewną określoną ilość — do kilkuset dziesiatyn.

„Obecnie wprowadza się jeszcze jeden zakaz, zupełnie zgodny z duchem prawa zakazowego, obowiązującego w kraju. Nam komunikują, że od założycieli pewnego, nowo-powstającego towarzystwa akcyjnego, którego projekt ustawy przedstawiony został do zatwierdzenia, żądanem jest przez ministeryum wniesienie do ustawy następującego paragrafu: „świadectwa czasowe i paje towarzystwa „mogą być odddawane tylko tym osobom, „co mają prawo nabywania majątku nie-„ruchomego w kraju południowo-zachodnim“.

Ważnym w polityce zagranicznej faktem są odwiedziny p. Gladstone'a w Paryżu. Przybył on tam dnia 27 z. m., t. j. we wtorek a odjechał we czwartek wracając do kraju po dłuższym pobycie w Cannes. Premier angielski zamieszkał wraz z rodziną w pałacu angielskiej ambasady w Paryżu i udał się natychmiast o godz. 2 po południu z lordem Lyons, ambasadorem, w odwiedziny do prezydenta republiki p. Grévego, z którym, jak donoszą z pewnego źródła, miał całogodzinną konferencyę o sprawie egypskiej i konferencyi londyńskiej. Z pałacu elizejskiego udali się pp. Gladstone i Lyons do ministra spraw zewnętrznych Challemel-Lacour'a, gdzie bawili do godziny piątej po południu. Nazajutrz dopiero odwiedził Gladstone prezesa ministrów p. Jules Ferry, a następnie p. Clemenceau, który, jak wiadomo, był z wizytą u Gladstone'a w Cannes i miał z nim dłuższą rozmowę. Tegoż dnia wieczór odbyło się u lorda Lyonsa wielkie przyjęcie, na które zaproszeni zostali obaj prezesi izb i członkowie gabinetu francuskiego.

Dziennik „Voltaire“ podaje rozmaite kombinacye o naradach premiera angielskiego z decydującemi sferami francuskiemi, które jednak potrzebowałyby potwierdzenia; to tylko jest pewnem, że p. Challemel-Lacour ma zamiar porozumienia się z Anglią; mianowicie chce pozostawić Anglią w Egipcie w pokoju i natomiast żądać koncesyi w Syryi. Żądania francuskie co do Syryi popiera Rosya spodziewając się w zamian poparcia swoich tajemnych planów. Dzienniki ministeryalne francuskie występują też bardzo pojednawczo względem Anglii a natomiast bardzo szorstko wobec Niemiec, tak że mniemać by można, iż p. Challeme-Lacour jest już pewnym urzeczywistnienia planu Gambetty co do zawarcia przymierza pomiędzy Rosyą, Anglią i Francyą.

W Catanii w Sycylii zaszły groźne zaburzenia, do których powód dało ogłoszenie nowej kolejowej taryfy dla przewozu siarki a względnie dostarczanie jej także z Messiny. Tłumy zniszczyły miejscami kolej żelazną i zburzyły w części dworzec kolejowy. Dla przywrócenia porządku wysłał rząd na miejsce rozruchów generała Pallaviciniego na czele 4000 wojska. Gdy gen. Pallavicini z wojskiem z Palermo nadszedł, znalazł ulice prowadzące do miasta tak zapchane tłumami, iż nie możliwem mu się zdało przebić się przez te masy. Z razu wezwał lud do rozejścia. Gdy wezwanie to jednak skutku nie odniosło, nakazał wojsku ruszyć naprzód. Wojsko zrobiło sobie drogę bez użycia broni. Oficerowie obrony krajowej z Catanii stawili się zaraz generałowi do dyspozycyi. Wojska w sile 4000 ludzi obsadziły i zajęły zaraz główne ulice. Z obawy, by postawa Catanii nie wywarła presyi na rząd, zamierza Messina również urządzić demonstracyę.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 2 marca. Posiedzenie Izby deputowanych. Tytuł: „Rada ministrów“ przyjęto, przy funduszu dyspozycyjnym, który również uchwalono, wywiązała się dłuższa rozprawa, w ciągu której prezes ministrów prostował zarzuty robione półurzędowej prasie i oświadczył Russowi, że byłoby parlamentarną nowością, gdyby rząd patryotyczny obowiązek ustąpienia wtedy spełniał, kiedy się tego mniejszość domaga. (Długo trwające głośne oklaski na prawicy).

Wiedeń 3 marca. W Izbie deputowanych wniósł rząd projekt wybudowania kolei państwowej w Dalmacyi z Siweric do Knin — dalej wnosi rząd ugodę państwa z reprezentacyą krajową Galicyi w sprawie funduszu indemnizacyjnego wschodniej i zachodniej Galicyi.

W rozprawach szczegółowych nad budżetem przyjęto ustępy: utrzymanie dworu, kancelaryi gabinetu, rady państwa i trybunału państwowego. Przy rozdziale „rada ministrów“ oświadcza prezes gabinetu w odpowiedzi na zażalenie Schönerera o nieuszanowanie tajemnicy listów i korespondencyj, że poleci śledztwo a tego, kto zawinił przeciw ustawie, ukarze surowo. Tytuł „prezydyum ministerstwa“ przyjęty. Tytuł „fundusz rozporządzalny“ wywołał długie rozprawy.

Rzym 2 marca. „Ajencya Stefaniego“ donosi z Trypolis: Włochy otrzymały dalsze zadośćuczynienie, gdyż tureckiego oficera, który wdarł się do mieszkania poddanego włoskiego Dana, skazano na trzy-tygodniowe więzienie.

„Rassegna“ donosi: Treść odpowiedzi niemieckiego cesarza na drugi list papieża jest niewiadoma; prawdopodobnie jednak, nie zbacza od pierwszego cesarskiego pisma. Drugi list cesarza jest również podpisany przez ks. Bismarcka. Zresztą rząd pruski da Watykanowi ostateczną urzędową odpowiedź odpowiadając na notę Jacobiniego.

Paryż 2 marca. „Temps“ otrzymał z Londynu telegram: Konferencya dunajowa ukończyła swoje prace, pozostaje tylko podpisanie protokołu i konwencyi. Redakcyę tej ostatniej powierzono komitetowi. Postanowiono przedłużyć pełnomocnictwo europejskiej komisyi dunajowej na lat 15.

Londyn 2 marca. Izba niższa przyjęła po trójgodzinnych rozprawach wniosek Oshanghnessy'ego o zaprowadzenie przymusu szkolnego w Irlandyi. Trevelyan zgodził się w ciągu rozpraw na ten wniosek, ale oświadczył, że jest niepodobieństwem wnieść odpowiednie przedłożenie przed najbliższą sesyą.

Kursa telegraficzne z d. 3 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·40. Renta srebrna 78·65. Renta złota 97·55. 6% Węgierska —·—. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku Austro-węgierskiego 828·—. Akcye kredytowe 317·25. Londyn 119·70. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy —·—. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. —·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. —·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·— 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·50. Ruble papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska —·—. 5% Austr. Renta pap. nowa —·—. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Berlin, z d. 2 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·70. Banknoty 170·85. Warszawa 203·10 Ruble 204·—. 5% Listy Zast. Pol. 55·40. 4% Listy Likwid. —·—. Akcye Kol. Kar. Ludw. 131·75. Akcye kredyt. 533·—.

Usposobienie **giełdy**: lepsze.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{14}$ po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt na wydawnictwo illustrowane **„Święte pamiątki Krakowa“.**

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 4 Marca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	119 50	120 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86 50	88 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	100 25	102 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	308 50	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 --	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.)

Wiedeń, dnia 2 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 40	78 55
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 60	78 80
4% „ złota 100 złr.	97 50	97 65
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 35
4% „ złota węgierska 100 złr.	89 35	89 50
5% „ papierowa 100 złr.	87 40	87 55
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	95 50	95 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	123 75	124 —
Boden-Credit 200 „	214 75	115 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	318 50	318 80
Kredyt. węg. 200 „	318 75	319 75
Niższo-Austr. 500 „	850 —	860 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	826 —	829 —
Unionbank 100 „	119 60	119 90
Verkehrsbank 140 „	148 50	149 -
Bankverein 100 „	114 75	115 —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	171 75	172 —
Elżbiety 210 „	213 75	214 25
Ferdynanda półn. 1000 „	2787	2893
Franc. Józefa 200 „	194 25	195 75
Morawsko-Szląska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 50	171 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	209 50	210 —
Południowe 200 „	143 40	143 80
Tramwaj 200 „	225 --	225 54
Węg.-gal. 200 „	162 25	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	164 50	165 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 50	101 65
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	93 75	94 25
Alföldzkie 200 „ „	94 70	94 90
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	99 -
Elżbiety — „ „	98 75	99 25
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 —	101 50
„ 1873 200 „ „	100 80	100 20
Ferd. półn. „	105 40	105 80
„ 1872 300 złr. sr. za 100	105 50	106 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 50	106 —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 30	93 80
„ 1867 300 „ „	93 40	93 70
„ 1868 300 „ „	98 25	98 75
„ 1872 300 „ „	92 —	92 50
Rudolfa 300 „ „	98 90	99 20
„ 1869 300 „ „	98 70	99 10
„ 1872 300 „ „	98 70	99 10
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 10	92 40
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 15	110 40
3% Serbskie 100 fr.	32 70	30 —
3% Tureckie 400 „	26 75	27 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 80	115 30
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 50	109 —
4% Tryest 100 „	127 --	127 50
4% Tryest 50 „	— —	— —
4% 1854 Losy 250 „	118 25	118 75
4% 1860 Losy 500 „	130 40	130 80
„ „ „ 100 „	137 50	137 —
Losy 1864 100 „	167 50	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	117 50	118 —
M. Wiednia 100 „	125 25	125 75
Kredytowe 100 „	170 75	171 25
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 75	22 25
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	20 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 25
M. Budy 40 „	39 50	40 50
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 75
Rudolfa 10 „	20 30	20 50
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 --	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 50	28 20
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencredit „	30 —	31 —

PASTYLKI GÉRAUDEL

DZIAŁAJĄCE PRZEZ WDYCHANIE I ABSORBCYJĘ

JEDYNE PASTYLKI SMOŁOWCOWE

Wynagrodzone przez międzynarodowy sąd przysięgłych **na wystawie powszechnej 1878 r. w PARYŻU**

Wypróbowane we Francyi na mocy decyzyi ministerjalnej za przedstawieniem rady zdrowia armii





Podczas powolnego smoktania tych Pastylek powietrze którem się oddycha przejmuje się wyziewami Smołowca i sprowadza je do siedliska bolu. Dzięki tej specyjalnej własności działania jakoteż ich składowi, Pastylki te zawdzięczają skuteczną własność leczenia: PRZEZIEMBIENIA, ZAPALENIA BŁONY OPŁUCNEJ, KATARU, DYCHAWICY, CHRYPKI, ROZDRAŻNIEŃ PIERSIOWYCH, ZAPALENIA KRTANI, SUCHOT PŁUCNYCH i w ogóle wszelkich chorób w których smołowiec zostaje zalecanym.

Pastylki te niezbędne są dla palaczy, dla osób nadwerężających głos i dla tych których zatrudnienia wystawiają na skutki kurzu i wyziewów rozdrażniających.

Niezmierne powodzenie tych Pastylek we Francyi i Zagranicą, świadczy o niezaprzeczonej ich wyższości.

Nabyć je można w KRAKOWIE w aptece Józefa Trauczyńskiego, w głów. Rynku, pod „Koroną“, oraz w główniejszych aptekach Galicyi, i w pierwszorzędnych Aptekach i składach materjałów aptecznych w Rossyi.

We Francyi u wynalazcy, A. GÉRAUDEL, Pharmacien à SAINTE-MÉNEHOULD (Marne), France.

1065 3-10

Proszę zwrócić uwagę!

Z powodu wypowiedzenia sądowego zmuszony jestem zwinąć mój fabryczny skład chustek i tkanin.

Wysprzedaję zatem cały mój skład chustek damskich, składający się

z 12.000 sztuk damskich
CHUSTEK do OKRYCIA
sztuka tylko po 1 złr.

Wstrzymuję się od wszelkiego zachwalania tych niezbędnie potrzebnych chustek. Te damskie chustki do okrycia są znane wszędzie pod nazwą: **„konkurencyjne chustki“** i są wykonane w pysznych kolorach i w francuskich bardzo modnych odcieniach, jakoto: **czerwone, białe, szare, drap, szkockie, tureckie, brunatne, czarne, w kraty różnych odcieni, niebieskie i kolorów tęczowych** — i wysełają się, jak długo zapas starczy, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Kto chce nabyć rzeczywiście tanią i niezbędnie potrzebną chustkę, raczy się udać jak najspieszniej pod niżej podanym adresem. Niezbędnie potrzebnemi są te chustki wszystkim damom **w domu, na ulicy, przechadzce, w kąpielach, w ogrodzie, polu i lesie** jakoteż **w podróży** — adres:

I. Wiener Tücher-Industrie.

WIEN, I. Kolowratring 9.

1133 3-3

Franciszka Józefa Woda Gorzka

FRANZ JOSEF BITTER QUELLE

„działa prędko i pewnie rozwalnia“ **Professor Carl v. Braun, Wiedeń.**

„nie sprawia żadnych dolegliwości“ **Professor v. Bamberger, Wiedeń.**

„jest skuteczniejszą niż inne wody gorzkie“ **Professor Leidesdorf, Wieden.**

Żądać należy zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. Dyrekcya wysełki w Budapeszcie.

1148 2-10

Unfehlbar!

Sofort wirkend! — Erfolg garantirt!

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher 1136 wirkendes 2-?

ROBORANTIUM
(Barterzeugungsmittel)

ohne Erfolg bleibt. Ebenso sicher wirkend bei **Kahlköpfigkeit und Haarausfall.** Erfolg bei mehrmaligem tüchtigen Einreiben garantirt. Versadt in Orig.-Flaschen à 1 fl. 50 kr. und Probefl. à 1 fl. durch

J. Grolich in Brünn.

Krakau bei W. Redyk apoth.

Kein Schwindel!

MANIPULACYI Z WINEM 1030 12-

nauczyć się można praktycznie z nowo wydanej książki, zawierającej: Wskazówki do uszlachetnienia kwaśnych, lekkich win naturalnych, do otrzymania wina bez jagód winnych, wina z lagru (ze 100 litrów 1000) za **dodaniem zupełnie zdrowych składników, jako najtańszy napój domowy** i przednie wino butelkowe, dalej sposób otrzymania bardzo dobrego **moszczu**, octu winnego i spirytusowego, wódek, **rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych**, perfum, spirytusów lekarskich, balsamów, mydeł i przeszło **1000 artykułów handlowych**, które więcej jak 100 procent zysku przynoszą. — **Cena 3 złr.** — Zamówienia za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem pocztowem uprasza się adresować: **Maria Hrdlicka** k. k. priv. Inhaberin. **WIEN, Wieden, Pressgasse 19/a.**

!!UWAGA!!

Dom o 6 ubikacyach z ogrodem owocowym, obejmującym gruntu 4 morgi 528 sążni, wolny przez lat 15 od podatku, jest z wolnej ręki do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość na miejscu u właściciela Nr. 12, przy rogatce Mogilskiej. Tamże można też kupić **siana i słomy owsianej i jęczmiennej.**

1112 2-3

Fabryka istniejąca od 26 lat.

PIERNIKI SALONOWE!



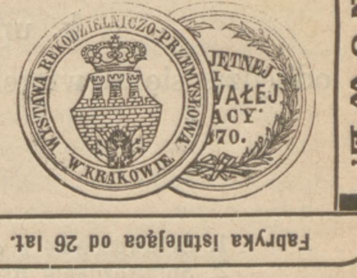
PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW istniejącej od 26 lat

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.



PIERNIKI SALONOWE!

Fabryka istniejąca od 26 lat.

TORBY
(na sposób rosyjski) chroniące futra i sukna przed molami
1135 3



Dawno wypróbowany wynalazek, w Rosyi powszechnie używany. Do przechowania jednego lub więcej futer. Bez żadnych kosztów przechowania. Zawsze pod ręką. Niepotrzeba proszku na mole. **Zabezpieczenia przed zaraźliwemi chorobami przez uniknięcie zetknięcia się z obcemi futrami. Od 3 złr. wyżej. Cenniki franco.**

Pierwsza uprzyw. Fabryka

PAGET & Comp.

Wien, I. Riemergasse 13.

Przy trwającym przez dwa lata nieżycie oskrzelowym i cierpieniach krtani, dokuczliwym kaszlu, braku apetytu, upośledzonem trawieniu i ógólnem osłabieniu odniosły prawdziwe odżywcze przetwory słodowe Jana Hoffa nader pożądany skutek.

JANA HOFFA
Słodwe Piwo Zdrowia
58 razy odznaczone za doświadczona siłę lecznicza i dobroć, w roku 1876 i 1877 dziewięć patentów dworskich, między któremi patent J. C. Król. Ap. Mości Cesarza Austryi, Cesarza Niemiec i Króla Saskiego i w. i.

JANA HOFFA
Cukierki Słodowe
w niebieskim papierze, 58 razy odznaczone za doświadczoną siłę leczniczą i dobroć, w r. 1875 i 1877, 9-ęć patentów dworskich, między któremi patent J. C. Król. Ap. Mści Cesarza Austryi, Cesarza Niemiec i Króla Sask. i w. i.

Cesarskie, Królewskie i Książęce wysokie orzeczenia o przetworach słodowych Jana Hoffa:

Wilhelm I., Cesarz Niemiecki: „Pański piękny wyciąg słodowy“. **Franciszek Józef I., Cesarz Austryi:** „Chętnie Pana odznaczam“. **Król Saski:** „Błogi skutek mojej u Królowej-Matki“. **Król Danii:** „Spostrzeżono siłę leczniczą“. **Wielki Książe Meklenburg-Schwerin:** „Moje uznanie“.

Tysiące, którzy już zwątpili, zawdzięczają temu słodowemu piwu zdrowia Jana Hoffa swe życie i cieszą się nim teraz (Wielokrotnie wypowiedziane słowa przez samych uzdrowionych). 1124 4-12

Do jedynego wynalazcy i fabrykanta prawdziwych odżywczych przetworów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy bardzo wielu Dworów Europy, pana **Jana Hoffa**, król. radcy kom., posiadacza c. k. złotego Krzyża zasługi z koroną, Kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów **w Wiedniu**, Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, Comptoir i Skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Nowe Publiczne Wiedeńskie Podziękowanie:

Przez dwa lata cierpiałem nieżyt oskrzeli i dolegliwości w krtani, tak że nie byłem wstanie głośno słowo wymówić. Pierwsi Profesorowie Wiednia wysłali mnie w roku zeszłym do Gleichenbergu i Nizzy; z Nizzy wróciwszy używam od miesiąca Pańskie znakomite piwo zdrowia, i na chlubę Pańską powiedzieć mogę, że nietylko choroba ma zapomocą Pańskiego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia zupełnie usuniętą została, lecz także mam dobry apetyt i czuję się całkiem dobrze. Upraszam przeto o przesłanie mi jeszcze 28 flaszek słodowego piwa zdrowia, 2 kilo czokolady słodowej i 2 woreczki cukierków i kreślę się z wysokim szacunkiem.

Franz Maly, Fabryka sukien męskich i handel sukna. Mariahilferst. 69. Wiedeń, 8 kwietnia 1882.

Ostrzeżenie. Prawdziwe Jana Hoffa przetwory słodowe, które zaprowadzone są w całej Europie, mają przez c. k. Sąd handlowy dla Austro-Węgier wniesioną markę ochronną (Portret Wynalazcy Jana Hoffa). Tam, gdzie tej marki nie ma, ma się do czynienia z podrobionemi fabrykatami, które według orzeczenia powag lekarskich mogą szkodzić. Należy żądać uzdrawiających Hoffa cukierków słodowych w niebieskim papierze.

JANA HOFFA
Słodowa Czekolada Zdrowia
58 razy odznaczona za doświadczona siłę leczniczą i dobroć, w roku 1876 i 1877 dziewięć patentów dworskich, między któremi patent J. C. Król. Ap. Mości Cesarza Austryi, Cesarza Niemiec i Króla Saskiego i w. i.

JANA HOFFA
Skoncentrowany Wyciąg Słodowy
dla tych co piwa nie lubią, 58 razy odznacz. za doświaczoną siłę leczniczą i dobroć, w r. 1876 i 1877, 9-ęć patentów dworskich, między któremi patent J. C. Król. Ap. Mści Cesarza Austryi, Cesarza Niemiec i Króla Sask. i w. i.

CENY: **Prawdziwego Jana Hoffa słodowego piwa zdrowia:** 13 flaszek złr. 6·06, 28 flaszek złr. 12·68, 58 flaszek złr. 25·48. Od 13 flaszek **odpada opłata za dostawienie do domu.** Do wysełki z Wiednia: 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10.— ½ kilo **słodowej czokolady** I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większych ilościach rabat). **Cukierki słodowe:** woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). **Niżej 2 złr. nie wysełą się.**

Główny Skład w Krakowie: w aptece Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego tudzież w handlu Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Wilhelma Fenza i Stanisława Feintucha.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Piętnaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE AKCYONARYUSZÓW

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego odbędzie się we wtorek dnia 24. kwietnia 1883. o godz. 10. przed poł. w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1882.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1882.
4. Uzupełnienie §. 7, ustęp. 6 statutów.
5. Ustanowienie wynagrodzenia za znaki obecności dla cenzorów we Filiach. 1149 1-
6. Wybór dwóch członków Rady nadzorczej (§. 43 statutów).
7. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia **27 marca r. b.** w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie lub w filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnitwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

LWÓW, dnia 3 marca 1883 r.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci akcyonaryusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli nadające im prawo głosowania akcye wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu czy jako pełnomocnik, czy jednego czy więcej akcyonaryuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście, jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami. [Przedruk nie będzie opłacony].

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.